Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 123 Kraków, piątek 30 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

DZIŚ w czwartek o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

Zgromadzenie Kobiet

z porządkiem dziennym:
1) Kobiety pracujące a ruch robotniczy.
2) O ochronę pracy kobiet i młodzieży.

Przemawiać będzie tow. **STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA**, członek Centralnego Wydziału Kobiet PPS, radna miasta Warszawy i tow. **POSEŁ MIECZYSŁAW MASTEK.**

W NIEDZIELĘ 1 CZERWCA o godzinie 10 przedpołudniem w Teatrze przy ul. Rajskiej

zgromadzenie ludowe

Przemawiać będą tow. posłowie **ŻUŁAWSKI i MASTEK** na temat:

Sejm a rząd wobec kryzysu gospodarczego

Odpryski

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa 27 maja.

Prawda czy nieprawda, co opowiadają o p. Czechowiczu i kilku innych — powiedzmy — ideowo do niego zbliżonych? Powiadają mianowicie, że p. Czechowicz ma zamiar przejść o krok dalej poza — redakcję „Robotnika", chce mianowicie po rozstaniu się z BB utworzyć od mienny typ sanatora: zwolennika „ideologji" marszałka Piłsudskiego z wyraźnem odcięciem się od żerującej najgłośniej na tej „ideologji" grupy pułkownikowskiej.

Co właściwie jest z p. Czechowiczem? Czy tylko — jak jeden z organów endeckich złośliwie mu zarzuca — przerzucił się „od socjalisty do dyrektora banku ziemian", czy też gra w nim obrażona ambicja, czy też chęć wyjaśnienia swego położenia a la Twardowski: między emeryturą a posadą a Trybunałem Stanu? Trzeba znać człowieka, aby sobie wyrobić sąd o jego — przeobrażeniach. P. Czechowicz był rosyjskim urzędnikiem skarbowym i to nawet wyższej rangi: dyrektorem Izby skarbowej. Z kim wówczas sympatyzował — kto to wie i nie jest też nawet ciekawe. W Polsce przeszedł szybko szczeble drabiny hierarchicznej: za Wł. Grabskiego był dyrektorem departamentu, potem wiceministrem, wkońcu ministrem skarbu w gabinecie Józefa Piłsudskiego. Na czas jego ministrowania przypadły dwa wielkie zdarzenia: pożyczka stabilizacyjna w październiku 1927 i rozwiązanie drugiego Sejmu w listopadzie 1927. Te dwa, zdawałoby się, tak różne wydarzenia połączyły się w jedno na zgubę p. Czechowicza.

Pożyczka stabilizacyjna napełniła kasy. Były i bez niej pełne dzięki nadzwyczajnej, przypadkowej — sanacja sobie przypisuje zasługę — konjunkturze: angielskiemu strajkowi węglowemu od maja do października 1926. Ruch był wtedy i potem w Polsce olbrzymi, działał też jeszcze budżet w ułożeniu ostatniego — przed ostatnią erą Witosa — rządu koalicyjnego z jego największą i dotychczas najcięższej odczuwaną kolubryną: 10 procentowym dodatkiem do podatków i opłat. Pieniądze więc były, coś trzeba było z niemi zrobić. I zrobiono — głupstwo i nadużycie. Zamiast wydać je na inwestycje, kupiono konie i drogi owies dla wojska i dano 8 miljonów na scementowanie kilku zlepków w jedno BB.

P. Czechowicz był tym ministrem skarbu, który na rozkaz Piłsudskiego te „boczne" wydatki wyasygnował. Dostał się za to — on, narzędzie — przed Trybunał Stanu, przed którym nie wybronił go sam Piłsudski swojem pamiętnem wystąpieniem i odgrażaniem się. I stała się rzecz nieoczekiwana. Trybunał Stanu, uważany przez sanację dzięki swemu składowi za pewny, zawiódł i nie uległ groźbom, nie oczyścił z miejsca oskarżonego, lecz — znalazłszy w całej historji włos — zażądał od Sejmu odpowiedzi: wydatek 560 miljonów był celowy czy zbyteczny? Sejm przez półtora roku usiłował dać na to pytanie odpowiedź, nie dopuszczono do niej ani podczas zwyczajnej sesji listopad 1929 — marzec 1930 ani w sesji nadzwyczajnej — nadzwyczajnej chyba z tej racji, że się wcale nie zaczęła.

Można pojąć, że i najspokojniejszego człowieka może takie przewlekanie doprowadzić do pasji. P. Czechowicz nie chciał zadowolić się mandatem poselskim, emeryturą (na tej go skrzywdzono) i dobrą posadą, chce sprawiedliwości. Naiwny człowiek, sprawiedliwości szukający w czasach rozpanoszenia się bezprawia. Nie znalazł jej u swoich, poszedł do przeciwników, poruszył opinję, wywołał przeciw sobie złośliwo-ironiczne uwagi prasy sanacyjnej i naturalnie nic nie wskórał, gdyż on i jego sprawa to tylko mały epizod w walce Sejmu z rządem, z systemem.

P. Czechowicz, wystąpiwszy z BB, poszedł jeszcze dalej. On, który — tak przynajmniej zapewnia — wyobraził sobie, że BB będzie mostem do zgody między sanacją a większością Sejmu, widząc się w tych nadziejach zawiedzionym, robi frondę: tworzy — tak przynajmniej głoszą — nowe stronnictwo. Dlaczego nie? Tyle ludzi i „przekonań" odprysło od sanacji, że jeszcze jeden odprysk nikogo nie wzruszy. A ma też ex-minister skarbu i innych niezadowolonych: jeden były minister, który mimo że był fachowcem i dobrze służył sanacji, został usunięty, jeden były wiceminister, który też niewiadomo dlaczego został usunięty, aby zrobić miejsce prokuratorowi; takich „wykolejonych" znajdzie się więcej niech tylko poczują jakieś oparcie u tych, którzy, siedząc w sanacji, gotują przy wspólnym ogniu swą extra zupę. Wiadomo, kto to jest i wiadomo, jak wściekle i bezskutecznie próbowali „przełamać" żelazną obrożę, którą dobrowolnie sobie na szyję włożyli, a która ich porządnie dusi.

Biblijny Baleam wyjechał (na ośle) przekląć żydów a skończyło się na błogosławieństwie; sanacja wyszła na pogromienie „partyjnictwa" i produkuje coraz nowe partje. Co to dopiero będzie, gdy — jak fama głosi — przecież przyjdzie do wyborów — bez podtrzymywania pod ramionami jak przy poprzednich? Niejeden z „mężnych" stropi się i pomyśli: lepszy mandat choćby lekko opozycyjny aniżeli żaden mandat, którego mi sanacja zapewnić nie może. Takie rzeczy już się zdarzały i dlatego występ p. Czechowicza i tow. może zrobić szkołę.

BBS miota się na Czechowicza

Najwierniejszą świtę Świtalskiego tworzy BBS ze swym „Przedświtem". Z artykułu wstępnego tego pisma posypały się więc kamienie na b. min. Czechowicza za to, że ten człowiek wreszcie nie mógł znieść owej sytuacji, w którą go pogrążyło niedopuszczanie przez Belweder zakończenia sprawy, związanej z jego nazwiskiem i jego byłym, a tak odpowiedzialnym urzędem.

Kilkanaście miesięcy milczał — aż dłużej wytrzymać nie mógł! Według „Przedświtu" okazał się on teraz marną kreaturą — przypominającą tych wzgardliwie traktowanych przez Rosjan „polaczyszków" — czynowników rosyjskich, którym chodziło o spokój i wygodę i „perekińczykami" się stawali. Dlatego też — pisze organ BBS — rzucił się on do stóp „bandy", która go oskarżała, „błagając o zmiłowanie..."

Oczywiście organ BBS nie może wyczuć, czem jest pozycja człowieka, który przez słabość dał się wplątać w aferę aż nadto drażliwą — i widzi, jak sprawcy zawikłania dla swoich rachub nie dopuszczają go do jakiejkolwiek obrony.

To jakby los wyciśniętej i już niepotrzebnej na stole cytryny.

A do sprawy Czechowicza przyplątało pismo BBS-owskie: „Przełom".

Pisaliśmy już o tem, że ten organ lewego skrzydła BB pozwala sobie niekiedy krytykować zauszników Belwederu, których wini o wypaczanie haseł majowych.

Otóż Czechowicz to — wedle „Przedświtu" — obleśny czynownik. A „przełomowcy"? Idąc po linji rosyjskich porównań „Przedświtu" jest to element „nieblagonadiożny" — matactwa jakieś czynią, z centrolewem zniuchać się usiłują — a w tych „**kombinatorskich** (w Warszawie ten wyraz ma specyficzne znaczenie) **rachunkach**" robionych „**wbrew głównemu rachmistrzowi**" pokładał przez pewien czas nadzieję właśnie ów Czechowicz. Ale nienadarmo istnieje BBS — czuwa, śledzi i wykrywa „kramołę".

Tydzień Kobiet od 25 maja do 1 czerwca

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

P. Dewey „odperkalikował" się

Przybył p. Dewey przed trzema laty do Polski i zaczął ją obserwować. Jako członek narodu kupieckiego, sam czynny w życiu finansowo-gospodarczem, ma bystre oczy i mógł widzieć. Czy także chciał? Na to dają odpowiedź jego kwartalne sprawozdania, z których można wyczytać to, co umiejącemu czytać wolno się domyślać, mianowicie, że p. Dewey próbował pogodzić swój obowiązek męża zaufania kapitału amerykańskiego z obowiązkiem „doradcy" czy „kontrolora" płatnego przez tych, którym radził czy których kontrolował.

Jako członek narodu trzeźwego, twardego w interesach ale nie pozbawionego swoistego humoru p. Dewey potrafił zastosować się do okoliczności, w jakie los go wpędził. Przyszedłszy do Polski w czasie „radosnej twórczości", nie chciał psuć zabawy i — sam brał w niej potrosze udział. Sprawozdania jego z każdym kwartałem stawały się coraz bardziej różowe; wzorował się, zapewne mimo woli, na przykładzie ex-cesarza Wilhelma, który na głosy krytyki odpowiadał: niezadowolonych nie znoszę. P. Dewey nie zakazał ani nawet nie ograniczył krytyki, sam jednak był w niej wstrzemięźliwy — obiecywał ciągle, że będzie lepiej, nad obecnością zaś, nad jej smutną rzeczywistością przechodził lekko jako nad epizodem, który rychło bez śladu przeminie.

Przed kilku dopiero tygodniami p. Dewey, powróciwszy z podróży do swej ojczyzny, zaczął w Polsce być prorokiem — oszczędności. Zrobił to w formie popularnej, zalecając naszym paniom — kobietom „z ludu" nie potrzebował tej nauki dawać — ubierać się w krajowego wyrobu perkaliki, zamiast w sprowadzany z zagranicy jedwab. Dużo z tego było — wesołości w prasie; poważnie zaś wyrażano pogląd, że jeżeli — jak p. Dewey zawsze twierdził — nasz bierny bilans handlowy nie jest ani nieszczęściem ani niebezpieczeństwem, dlaczego ma się nosić proletarjackie perkaliki zamiast arystokratycznych jedwabiów?

Widocznie p. Dewey — może na pożegnanie — uznał potrzebę powiedzenia całej, nie, jak dotychczas, częściowej prawdy i zrobił to też w właśnie opublikowanem swem sprawozdaniu za pierwszy kwartał br. Tu już niema tego błogiego optymizmu, jaki cechował poprzednie sprawozdania; tu już znać, lekką na początek, dozę pesymizmu z tym dodatkiem, że się ciągle waha przed wyciąganiem ostatniego wniosku, woląc raczej różne „ale" i „jeżeli" — ot, zwyczajny choć niefachowy dyplomata.

Nie będziemy się wdawali w szczegóły tego sprawozdania, podamy tylko ogólną jego charakterystykę w kilku słowach: p. Dewey ocenia położenie gospodarcze naogół pesymistycznie, znajdując jednak tu i ówdzie poprawę, np. w rolnictwie (?), w bankowości i — więcej nic.

Czy to jest łabędzi śpiew p. Deweya, czy wyjedzie czy zostanie w Polsce? Pewną odpowiedź na te pytania daje wiedeńska „N. Fr. Presse", która pisze: „Pytanie, czy amerykański doradca finansowy Banku Polskiego p. Charles S. Dewey pozostanie dalej na swem stanowisku czy po upływie trzechletniego terminu Warszawę wkrótce opuści, zajmuje żywo gospodarcze i finansowe sfery Polski. Wedle umowy o t. zw. pożyczce stabilizacyjnej pobyt doradcy finansowego w Polsce jest uterminowany na trzy lata. Ponieważ plan stabilizacyjny — z wyjątkiem komercjalizacji kolei i sprzedaży drugiej emisji akcyj Banku Polskiego — został wykonany, mogłoby przedłużenie pobytu w Polsce nastąpić tylko na specjalne życzenie rządu polskiego albo zainteresowanych amerykańskich sfer finansowych. Dalszy pobyt p. Deweya w Polsce uważany jest za możliwy pod dwoma punktami widzenia: po pierwszy ma być przeprowadzony nowy plan stabilizacyjny, z którym ręka w rękę ma pójść znaczna pożyczka dla gospodarki prywatnej. W każdym razie ten moment ma tylko małe prawdopodobieństwo za sobą. Powtóre uważają dalszy pobyt p. Deweya za możliwy w charakterze nieurzędowego „obserwatora" Europy wschodniej. Punkt ciężkości jego działalności zostałby przeniesiony do Rosji i rozciągałby się równocześnie na państwa z nią sąsiadujące: Polskę i Rumunję. Z temi rozważaniami łączą ostatnią podróż p. Deweya do Paryża i zamierzoną jego podróż do Moskwy, którą jednak dementują, oraz jego niedawny pobyt w Rumunji."

Upajanie szowinizmem

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps", który uważnie śledził wyprawę agitacyjną Mussolinlego do różnych miast włoskich, tak mniej więcej formułuje jej efekt: Możnaby mniemać, że trudności ekonomiczne, powstałe z podrożenia środków do życia, z braku kapitałów, a nadewszystko z faktu, że finanse włoskie nie mogą nadążyć gorączkowemu rytmowi przedsięwzięć rządowych, oddalą od rządu szerokie fale opinji włoskiej. Że się tak nie dzieje tłumaczy ów korespondent — nietylko faktem, że np. ubogie warstwy ludowe we Włoszech nawykły do bardzo niskiej stopy życiowej, że potrafią ją kurczyć. (Do jakich granic?), że działa i na nie dyscyplina, narzucona im przez faszyzm. Ale to nie wystarczałoby... I właśnie przechodząc do mów Mussoliniego, wskazuje ów korespondent, jak działają one na dumę narodową Włochów — jak schlebia im zresztą to, że państwo włoskie dziś więcej znaczy w świecie, że głośniej o niem, niż dawniej.

Równocześnie zaś faszyzm usiłuje wmawiać w naród włoski, że państwo włoskie ma zawistnych przeciwników, którzy chcą jego rozkwit powstrzymać, gotowi są nawet je zaatakować, aby nie dopuścić do zajęcia przez naród włoski stanowiska, odpowiadającego jego genjuszowi, zasługom i liczbie mieszkańców. Ta idea jest wciąż uporczywie rozpowszechniana, w pierwszym rzędzie przez prasę faszystowską.

Kilka próbek tu wystarczy. Oto np. „Popolo di Roma"... Stwierdza, że we Włoszech istnieje kryzys ekonomiczny, że należy wytężyć wszystkie siły, aby go zwalczyć. W tej chwili jednak dodaje, że jeżeli Włochy będą do tego nadal zmuszane (?) zniosą mężnie brzemię ograniczania swoich potrzeb, a środki „które — jak pisze — przeznaczaliśmy na rozwiązanie naszych spraw ekonomicznych — spożytkujemy, ażeby bronić się i zadawać ciosy, ażeby budować statki, samoloty, konstruować armaty, nie troszcząc się już o parytet (dorównanie), lecz zdecydowani na uzyskanie przewagi." A „Tevere" woła, że biada tym, którzy chcą omotać Włochy intrygami, którzy chcą im zagradzać drogę drutami kolczastemi. Biada tym, którzy nie chcą uznać nowej woli narodu kroczącego naprzód!

Słowem, prasa faszystowska, egzaltując jeszcze to, co wygłasza „duce", usiłuje doprowadzić do roznamiętnienia społeczeństwo. A zważyć trzeba, że pod terorem ustroju faszystowskiego żaden głos trzeźwy, wskazujący, że niema realnego powodu do takiej histerji, odezwać się nie może... Oczywiście, zbrojenia się nad stan przyspieszyć mogą drogą ruiny finansowej krach dyktatury.

Zanim jednak dojdzie do tej ostateczności może faszyzm, szukając dla siebie usprawiedliwienia, wplątać Włochy w politykę, zagrażającą pokojowym prądom w Europie.

Zadania kierowników Związków zawodowych

KSIĄŻKA TOW. ACHILLESA DELATTRE

Z okazji odbytego niedawno w Krakowie kongresu Międzynarodówki górniczej, podczas którego mieliśmy sposobność poznać osobiście wybitnych działaczów i kierowników Związków zawodowych górników różnych krajów — chciałabym zapoznać czytelników „Naprzodu" z zapatrywaniami tych przywódców na cele i zadania, tudzież metody postępowania tych, którym liczne rzesze robotnicze różnych krajów swe losy powierzają.

Mam przed sobą książkę *Achillesa Delattre'a* (który też brał udział w kongresie krakowskim), sekretarza generalnego Międzynarodówki górniczej i posła do parlamentu belgijskiego p. t. „Réflexions sur le Syndicalisme". Książka ta zaopatrzona jest przedmową tow. senatora *Ludwika Brouckere*, profesora Uniwersytetu w Brukseli, który jej przypisuje ogromne znaczenie dla ruchu zawodowego. „Nie jest ona owocem studjów teoretycznych — pisze De Brouckere — składa się z sześćdziesięciu kilku artykułów, napisanych mniejwięcej w ciągu jednego roku, a inspirowanych przez różne wypadki w ruchu robotniczym, które Delattre przeżywał i w których brał czynny udział; jak strajki, kongresy, konferencje z pracodawcami itd. Jego codzienna niestrudzona praca w ruchu zawodowym górników belgijskich i całej Międzynarodówki wzbogaciła jego doświadczenia i rozszerzyła horyzont jego myśli tak, że nie musiał on szukać w książkach jakiejś teorji dawnej, ale działając sam, stworzył nową".

Jest to przedewszystkiem teorja czynu. Ten dawny górnik i samouk, powołany do kierowania ruchem górników, zastanowił się przedewszystkiem nad tem, jakie są obowiązki leadera (przywódcy) Związku zawodowego. Twierdzi on, że jest to takisam obowiązek, jak każdy inny obowiązek, który nam dyktuje nasze sumienie w różnych okolicznościach życia, ale ma się na tem polu często uprzedzenia i popełnia się błędy, które wywołują zamęt w umysłach związkowców, czyli zorganizowanych zawodowo robotników (syndykalistów) i utrudniają odróżnienie demagogji od obowiązku.

Taki zamęt np. wywołuje przywódca, który uważa, że robotnik ma zawsze rację, gdy stawia żądania. Taki kierownik Związku obawia się, że zwalczając nieuzasadnione pretensje robotnika, dopomoże temsamem pracodawcy do odrzucania żądań nawet najsłuszniejszych — z drugiej zaś strony, znając psychologję robotnika, obawia się skutków takiej niepopularnej interwencji. Według tow. Delattre'a obowiązkiem przedstawiciela robotników, jest przestrzeganie interesu mas robotniczych, a nie jednostek i szczera obrona idei.

Ażeby walczący związkowiec mógł swój obowiązek spełnić, musi posiadać tę siłę moralną, którą daje czyste sumienie i której interes własny, ani strach przed popularnością nigdy nie osłabia. A nie jest rzeczą łatwą spełnienie tak pojętego obowiązku! — bo jeżeli wogóle każdy człowiek jest skłonny do pojmowania sprawiedliwości z punktu widzenia własnego interesu, to tembardziej zdarza się to u robotnika, którego kultura była zaniedbana przez setki lat i którego uczucia zostały podrażnione przez długoletni wyzysk ze strony pracodawców. Łatwo więc zrozumieć ten sposób myślenia mas robotniczych, jako produkt niesprawiedliwości wiekowej, która musiała wywrzeć wpływ i wycisnąć piętno na ich uczuciach i sposobie rozumowania.

Każdy zrozumie, jak trudną jest rzeczą zmienić te błędy myślowe i moralne mas robotniczych; walczący Związkowiec winien jednak dążyć do takich zmian, winien on wykuć nową umysłowość, bardziej zdrową i prawą, dla której podstawową dewizą ma być prawda i sprawiedliwość, a przedewszystkiem dobro ogólne.

Najpewniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu jest traktowanie mas robotniczych z całą szczerością. Należy przedstawiać im zawsze i we wszystkich wypadkach tylko prawdę, nawet wówczas, gdy ona jest nieprzyjemną, należy pokazać im również i odwrotną stronę medalu, by nauczyły się traktować sprawy także z punktu widzenia swoich przeciwników i w ten sposób wyrobiły sobie zdrowy sąd o sprawie.

Tak pojęty obowiązek jest zadaniem bardzo ciężkiem, ale możliwem do spełnienia, bo klasa robotnicza jest nawskroś uczciwa i uwielbia szczerość, a nadto jest zawsze skłonna do uznawania argumentów, podyktowanych przez zdrowy rozsądek.

Bezwątpienia buntuje się ona, gdy się jej nabyte prawa czy przekonania wręcz zaczepia i opozycja ta z jej strony da się łatwo wytłómaczyć jej dążeniem do emancypacji, które przecież stanowi jej siłę, ale po namyśle potrafią robotnicy należycie ocenić stanowisko tych, którzy mieli odwagę przemówić do nich bez ogródek; i to jest dowodem, że u klasy robotniczej istnieją możliwości podniesienia jej poziomu moralnego.

Takie są w krótkim zarysie główne zasady wiary tow. Achillesa Delattre'a, jako kierownika Związku zawodowego. Słowa jego są szlachetne i płyną z zamiarów i myśli szlachetnych. Ma on przytem ogromne poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Jest zwolennikiem stopniowego działania, praktycznym i umiarkowanym. Wzrok jego jest jasny i sięga daleko. Ogranicza on swoje pragnienia bezpośrednie, bo liczy się z faktami i wie, jakie trudności trzeba przezwyciężyć, jeśli się chce zrealizować choćby najdrobniejszy postulat.

Trudno w ramach krótkiego artykułu podać szanownym czytelnikom inne bardzo ciekawe i cenne uwagi tow. Delattre'a, tyczące się ruchu zawodowego i podyktowane jego doświadczeniem i umiłowaniem idei, której poświęcił swe życie.

Chciałam tylko wskazać głównie na jego przeświadczenie, że można unikać wszelkiej demagogji i mimo to, a może właśnie dlatego pozyskać pełne zaufanie i uznanie szerokich mas robotniczych, nietylko własnego kraju, ale całej Międzynarodówki. *Rena Weinsberżanka.*

SKŁADKI

St. G. na fundusz prasowy 5 zł. i dla TUR na oświatę 5 zł.

Barbarzyństwo wojny powietrznej

Pod tym tytułem wygłosił staraniem TUR tow. dr. Drobner odczyt w ubiegły piątek w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Prelegent na wstępie zaznaczył, że każda wojna jest barbarzyńska, tak terenowa, jak morska, czy podwodna, ale teraz, gdy gloryfikują ludzie bezmyślni wojnę gazową, jako najskuteczniejszą i najszybciej do... celu doprowadzającą, obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę na niesłychane barbarzyństwo tej wojny przyszłości, wojny chemicznej czy powietrznej. Pancerne pociągi, tanki, armaty dużego kalibru, jak t. zw. grube Berty, miotacze min, kulomioty, pancerniki, dreagnouty, łodzie podwodne, wszystko to jest niczem, drobiazgiem wobec tej zbrodni, tego masowego pomoru, jaki szerzyć będą gazy bojowe. Powstała znaczna już literatura fachowa, która podaje recepty i indykacje właściwe gazów bojowych. „Dobry gaz" powinien działać szybko i skutecznie, to znaczy powinien powodować śmierć, względnie niszczyć organizm ludzki. Nie powinien zdradzać się ani zapachem, ani barwą, powinien być cięższy od powietrza, tani i łatwy w produkcji. Stopniowo doszli chemicy w czasie wojny czteroletniej do znacznych wyników, a niewątpliwie dalej pracują nad rozwojem nauki o tych „dobrych gazach".

Nie użyją państwa w przyszłej wojnie chloru tj. gazu powodującego silny kaszel, krwistą plwocinę, sinicę powiek, ust, języka itd. który w ciągu paru minut dusi człowieka i truje. Chlor nie jest gazem „dobrym", bo ma kolor zielono żółty i zapach bardzo ostry i przykry. To było dobre w kwietniu 1915 r. na froncie zachodnim, gdy Niemcy z rowów swych wypuścili chmury chlorowe z butli żelaznych na okopy francuskie. Chlor wpływał też na rdzewienie broni, na palenie się osi w kołach armatnich, ale stał się, tak, jak jego krewniaczek, fosgen, zabawką. Można się przeciw obu tym gazom obronić przez noszenie masek przeciwgazowych. Fosgen aczkolwiek bezbarwny i nie ma zapachu przykrego, ma szaloną wadę, bowiem nie działa podczas dni deszczowych lub w zimie. Oba te „niedobre" gazy wymagają dużych naczyń, a więc nie dadzą się użyć w walce powietrznej.

Pociski z aeroplanów napełniało się więc przez dłuższy czas płynami oleistemi, które i dusiły i żawiły w odpowiedniem rozpyleniu. Takim był palit, superpalit i chloropikryna. Ale cóż warte były te „gazy", skoro one tylko dusiły i truły, a nie parzyły i wyżerały wszystkiego, co żywe? Jeżeli się zważy, że cel osiągały pociski armatnie zaledwie w 3 strzałach na 100, karabiny maszynowe w 13%, to postęp był znaczny, skoro bomby aeroplanowe, wypełnione palitem lub chloropikryną zabijały 47 ludzi na 100, których zaszczycił deszczyk bojowy.

Ale tego było jednak chrześcijańskim rządom zamało. Nie wystarczył cjanowodór, zwany też kwasem pruskim, czy jodocyjan, które truły idealnie (przyczem cyjanowodór ma zapach miły gorzkich migdałów). To, że te też „niedobre" gazy paraliżują nerw oddechowy, że sześć setnych jednego grama starczy na zabicie człowieka — to zamało. Nie wystarczy bromoaceton czy bromek benzylu, które wywołują kichanie, łzawienie, wymioty, utratę wzroku, szalone bóle głowy — to są gazy tylko drażniące, dobre do pistoletów policyjnych dla rozpraszania bezrobotnych (użyte w Polsce przed kilku laty w Zawierciu) — ale zabawką w czasie wojny byłoby łzawienie, kichanie itd. Na czas pokoju można sobie jeszcze pozwolić na użycie dymów napastliwych, podczas manewrów, bo dymy takie („sternity"), wywołują kichanie, wymioty, duszność, ból gardła, zębów, porażenie systemu nerwowego, skóry, mają nawet miłe zapachy, jak np. chloroacetofenon ma zapach... czeremchy.

Wojna to wojna! A więc użyjemy gazów „dobrych", bo one też wywołują mdłości i wymioty, chrypkę, kaszel, ale dodadzą senność, światłowstręt, zapalenie oczu, porażenie dróg oddechowych — i źreć będą, będzie pod ich szybkiem i skutecznem działaniem odpadać ciało kawałami. Takim „dobrym" gazem jest luizyt, wypróbowany tymczasem na zwierzętach, o zapachu... pelargonji, zwany przez Amerykę „rosą śmierci". Oto wykwit kultury, oto zdobycz wiedzy! Inny jego mleczny brat, iperyt, zwany tak od miasta Ypern, pod którem to miastem wypróbowali Niemcy gaz ten na armji koalicyjnej w kwietniu 1915 r. — W ciągu trzech kwadransy zginęło wtedy 6.000 ludzi, a 10.000 zatrutych wyratowało się, ale pozostali inwalidami, z wypalonemi oczami, z paraliżem krtani, z ranami nigdy nie gojącemi się! W maju tegoż roku zginęło pod Sochaczewem pod działaniem „dobrego" iperytu 12.000 żołnierzy rosyjskich. Iperyt to tak, jak i luizyt, ciecz, którą Niemcy rozpryskiwali w rowach strzeleckich przed rozmyślnem opuszczeniem ich. Działa ten „dobry" gaz w 6 do 8 godzin po rozpyleniu. Nie ma zapachu i nie ma barwy. Wojska francuskie czy rosyjskie zdobywały opuszczone rowy i ginęły bez starcia się z nieprzyjacielem.

Taka będzie przyszła wojna. Zdajmy sobie sprawę z tego, że zwycięży raczej to państwo, które ma duży przemysł chemiczny, jaki z chwilą wypowiedzenia wojny produkować będzie tylko te „dobre" gazy, a przegra państwo, którego przemysł chemiczny jest jeszcze w porównaniu np. do niemieckiego w powijakach. Jeśli te słabsze państwa będą miały zapasy przygotowane, zwycięży to, które przetrzyma początkowy okres i zapasy swe uzupełniać będzie. Aeroplany i Zeppeliny zarzucą kraje bombami z iperytem, luizytem, zniszczą wszystko, co żywe, nie pozostanie poza kamieniami nic, zginie wszystko organiczne, dopomogą „środki zapalające" — nie ogniem i mieczem wojnę państwa poprowadzą, a ogniem i gazem.

W takiej chwili, gdy w nas chcą wmówić w „Tygodniu propagandy", że „proletarjat będzie popierał całą akcję wojenną, albowiem robotnicy w warsztatach samolotowych i w fabrykach chemicznych są najlepiej płatni", — odpowiadamy, że proletarjat musi *we wszystkich krajach wytężyć wszystkie swe siły*, aby przed wybuchem tej wojny przyszłości wygrać wojnę, wypowiedzianą wojnie.

Prelegent przyspieszył zakończenie odczytu, aby słuchacze bardzo licznie zebrani mogli przyjrzeć się militarystycznym produkcjom i naocznie przekonać się, czem i jaką może być wojna przyszłości, jeśli do niej dopuścimy.

Z życia robotniczego

STOSUNKI W „ODETATYZOWANYM" WODOCIĄGU

Miasto dopłaca 2.500 złotych tygodniowo.

Podajemy poniżej list robotników wodociągowych, świadczący o tem, jakie stosunki zapanowały w zakładach miejskich od chwili, gdy magistrat bez najmniejszego uzasadnienia przestał prowadzić roboty we własnym zarządzie i zatrudniać robotników bezpośrednio, aby przejść do potępionego i odrzuconego na całym świecie systemu powierzania funkcji dostarczania robotników prywatnym przedsiębiorcom, którzy zgarniają pieniądze niewiadomo za co, gdyż są zupełnie niepotrzebni i nigdzie w Europie takie pasorzytowanie na instytucjach publicznych nie jest dopuszczalne:

Szanowna Redakcjo! Robotnicy przedsiębiorcy Makoszewskiego, zajęci przy robotach ziemnych w wodociągu w Bielanach, bardzo pięknie proszą, aby wziąć nas biednych i wyzyskiwanych w obronę. Ponad stu robotników przyjął nas zarząd wodociągów do robót ziemnych i wypłacał nam tygodniowo po 50 groszy za godzinę. Nie wiemy, z jakiego powodu zarząd wodociągu nam wszystkim wypowiedział i **oddał nas przedsiębiorcy Makoszewskiemu**, co nas wszystkich wyzyskuje, obniża nam zarobki, albo wydala, a innych przyjmuje, **jak się wkupują** jajami, masłem, kurczętami itp. i tym nowoprzyjętym płaci po 3'20 zł. dziennie, **żąda dłuższej pracy jak ośm godzin**, co wypada mniej jak po 40 groszy za godzinę. Sam przedsiębiorca pobiera podobno, jak nas słuchy dochodzą, **do 1 złotego za godzinę od jednego robotnika.** — Przecież to straszny wyzysk, bo i biednych robotników okrada i wodociąg. **Wodociąg dopłaca mu do każdej godziny od jednego robotnika 50 gr., a nawet więcej.** My wszyscy robotnicy bardzo byśmy chcieli, ażeby nas wodociąg przyjął i nam zarobki wypłacał, a wodociąg **zaoszczędziłby od** nas wszystkich robotników tygodniowo **z góra 2.500 złotych.** Gdyby robota trwała sześć miesięcy, to oszczędność wynosiłaby **65.000 złotych.** — **Czy to nie grzech** takiemu wampirowi krwi robotniczej pakować w kieszeń takie wielkie sumy i czy to jest sprawiedliwe? Jeszcze raz pięknie prosimy wziąć nas w obronę, za co zgóry serdecznie dziękujemy.

PIERWSZE JASKÓŁKI REDUKCYJ ROBOTNIKÓW W ZBROJOWNI

Przez dwa lata robotnicy zbrojowni w Krakowie byli jakotako zabezpieczeni przed ewentualną redukcją. Dziś, kiedy zmieniło się dowództwo OK, kiedy już nie obowiązuje dane przyrzeczenie robotnikom przez poprzedniego dowódcę, że redukcji nie będzie, zaczyna się w zbrojowni redukcja robotników. Na początek idą robotnicy starsi, którzy przepracowali po kilkanaście lat w zbrojowni. Fakt ten wywołał wśród robotników wielkie rozgoryczenie, czemu dali wyraz na dwóch zgromadzeniach, odbytych w Domu Robotniczym. Niewiadomo, czem tłumaczyć tę redukcję, bo nadmiaru pracowników w zbrojowni niema. Robotnicy są tem więcej rozgoryczeni, że dowództwo zbrojowni **nie przyjęło delegacji robotników**, która zgłosiła się w tej sprawie. Na obu zgromadzeniach robotnicy domagali się cofnięcia wypowiedzenia i pozostawienia obu zredukowanych na dotychczasowych warunkach w pracy. Jak nas robotnicy informują, zamierzona redukcja stoi w ścisłym związku z dążeniami kierownictwa zbrojowni, w kierunku **obniżenia kosztów robocizny przez usunięcie robotników starszych**, lepiej wynagradzanych, a zastąpienie tych robotnikami młodszymi, gorzej płatnymi. Gdyby pogłoski te były prawdziwe, mielibyśmy jeszcze jeden dowód, że i w zakładach państwowych wprowadza się metody obniżenia kosztów produkcji **wyłącznie kosztem zarobków robotniczych.** Wobec powyższego nie wykluczonem jest, że dowództwo zbrojowni przez swe zarządzenia wywoła **zatarg z pracownikami.**

Kobiety na najwyższych uczelniach polskich

Minął już okres, kiedy uczone polskie znajdywały zamknięte drzwi na polskich uniwersytetach i musiały szukać na uniwersytetach francuskich i belgijskich należnego im uznania i katedr. Jakkolwiek najznakomitsza uczona jaką Polska wydała **Marja Curie-Skłodowska** pozostaje zawsze w Paryżu, mamy już i na uniwersytetach polskich szereg docentek i profesorek. Dwie pierwsze profesorki zwyczajne zostały zamianowane w początku bieżącego roku szkolnego a mianowicie: na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie p. **Helena Wilman-Grabowska**, znakomita indjanistka, poprzednio docentka sanskrytu w Sorbonie w Paryżu, a na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie tow. **Cezarja Ehrenkreutzowa**, córka zmarłego niedawno, sławnego uczonego Jana Baudouin de Courtenay. Ponadto wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim docentka dr. Marja Skalińska, na uniwersytecie poznańskim dr. Michalina Rybicka i na uniwersytecie warszawskim dr. Alicja Dorabialska i dr. Marja Erlichowa. Na Wolnej Wszechnicy w Warszawie wykładają 3 profesorki: dr. Zofja Daszyńska-Golińska, dr. Zofja Kodisowa i p. Helena Radlińska.

Asystentek na uniwersytetach polskich jest około 20, a ilość studentek przechodzi liczbę 10 tysięcy.

MARJAN FR. SIKORA (Wieliczka)

W kopalni

Już rozszalałe huczą maszyny,
wartko się kręcą transmisyj koła,
tysiącem głosów szyb-olbrzym woła
na żmudnej pracy szare godziny.

A nad bezdenną przepaść kopalni
zlatują długie wind szarych liny
i po głębinach kruch*) burzą miny
i biją sygnał dzwonki dokoła.

W czarnej komorze chłop wali młotem,
zrywa kryształy solnej opoki,
a twarz mu spływa perlistym potem —

w czarnej komorze na każdem dziale**)
płoną ogniki roboczych lampek
i ludzie ciągną skrzynie na szale.

*) odłam solny
**) działo — olbrzymia grota w soli.

Sprawy partyjne

DOROCZNA KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

odbędzie się w **niedzielę 1 czerwca o godzinie 10** przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Sprawy organizacyjne i prasowe.
4) Dyskusja i wolne wnioski.

Referować będą **tow. posłowie Pużak i Żuławski** oraz senator **Dr. Daniel Gross.**

Wstęp na konferencję z głosem stanowczym mają upełnomocnieni delegaci Komitetów okręgowych, powiatowych i miejscowych.

Za Wydział Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie:

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Poseł Zygmunt Żuławski.**

„Wampir" z Düsseldorfu

Czy aresztowany Piotr Kürten jest tak skrzętnie poszukiwanym masowym mordercą kobiet w Dusseldorfie? Czy popełnił on wszystkie morderstwa, czy z niewiadomych powodów bierze na siebie zbrodnie przez kogo innego popełnione? Wczoraj zdawało się pewnem, że Kürten jest rzeczywiście tym mordercą, dzisiaj zaszło coś nowego: podczas, gdy policja pracuje nad wyjaśnieniem tej tajemnicy, zaszedł w Dusseldorfie **nowy fakt morderstwa.** W jednem z mieszkań przy ul. Hilden została uduszona 10-letnia dziewczynka. Mieszkańcy tego domu twierdzą, że w krytycznym czasie kręcił się po domu mandolinista, który może ma związek z tym mordem. Policja jednak przypuszcza, że nie chodzi tu o morderstwo, tylko o **nieszczęśliwy wypadek.** To się sprawdziło; okazało się, że 10-letnia Adalgunda Wortmann, bawiąc się, owiązała sobie szyję ręcznikiem i udusiła się.

KTO JEST KUERTEN?

Czy jest obłąkany? Podczas przesłuchania nie zrobił wrażenia obłąkanego. Zeznania swoje składa zupełnie spokojnie, powtarzając ciągle, że „najlepiej odrazu uciąć głowę". — Na zapytanie pani Meurer, dlaczego chciał ją zamordować, odpowiada: „Tego pani nie rozumie, tego i policja nie rozumie, ja sam ledwo to rozumiem". Na zapytanie, jaki los go czeka, odpowiada: „Prawdopodobnie oddadzą mnie do zakładu dla obłąkanych".

Kürtena, który był formierzem w cegielni, koledzy określają jako brutala, który przy lada okazji brał się do noża. Współmieszkańcy jego podają, że wydawał się im **niesamowitym,** głównie z powodu jego nadskakującej grzeczności. Wszyscy potwierdzają, że czuł szczególny pociąg do młodych dziewcząt (sam liczy lat 47, ale wygląda na 35 lat). Miał olbrzymie szczęście do kobiet, które przepadały za nim już po pierwszej znajomości.

MORDERCA A POLICJA

Od szesnastego roku życia Kürten był 37 razy karany, ale ani razu za zbrodnię przeciw moralności. Jako 16-letni chłopak zgwałcił dziewczynę, ale to mu jakoś uszło. W roku 1905 otrzymał trzy lata więzienia za 34 kradzieże z włamaniem. W r. 1913 otrzymał znowu sześć lat więzienia za kradzieże. W ubiegłym roku jeden komisarz policji ostrzegł mieszkańców domu Kürtena przed nim jako niebezpiecznym złodziejem. Mimo to policja nie podejrzywała go o morderstwa, a nawet z początku nie uwierzyła dziewczynie, oskarżającej go o zgwałcenie. A ta właśnie dziewczyna spowodowała potem jego aresztowanie!

ŻONA MORDERCY

Kürten, żonaty od siedmiu lat, mieszkał z żoną w jednej izdebce na poddaszu. Żona pracowała jako pomywaczka w restauracji od 5 popołudniu do 3 rano. To też miał dość okazji do swych przeważnie wieczornych wycieczek. W izdebce był wodociąg, przy którym każdorazowo obmywał ślady krwi. Raz żona złapała go na tej czynności i spytała go, skąd ta krew. Dał jej jakąś odpowiedź, więcej kobieta się nie dopytywała.

PIERWSZA OFIARA

Kürten przyznał się, że pierwszą swą ofiarę: 9-letnią Rózię Ohliger zwabił do swego mieszkania, gdzie ją zgwałcił i **zarżnął.** Trupa wyniósł za miasto, gdzie go potem znaleziono. Jak podaje, zamierzał on oblać trupa naftą i spalić, ale przy tem zaskoczył go niejaki Scheer, inwalida. Kürten, bojąc się być poznany, rzucił trupa i uciekł.

Dotychczas dwie jego ofiary, które uszły z życiem, rozpoznały go. Jedną jest wspomniana pani Meurer, którą ubiegłej jesieni napadł i ciężko zranił. Przy konfrontacji rozegrała się dramatyczna scena: w jednym z pokojów dyrekcji policji ustawiono szereg policjantów (po cywilnemu), między nimi Kürtena. Gdy wprowadzono p. Meurer, ta poznała odrazu Kürtena — po głosie, gdy każdemu z obecnych zadała jakieś obojętne pytanie. Podobny przebieg miała konfrontacja z Gertrudą Schultz. Poznała go odrazu i z histerycznym krzykiem wskazała na niego jako na tego, który ją napadł i ciężko poranił.

W MIESZKANIU KUERTENA

Podczas rewizji w jego izdebce znaleziono teczkę z długiemi ostremi nożyczkami. Pod materacem znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 5 tysięcy mark. W skrzyni znaleziono przeszło tuzin bardzo zużytych surdutów, oraz łopatę, którą — jak podaje — wykopał grób dla zamordowanej Marty Hahn. Stwierdzono też, że listy przysyłane do policji z opisem morderstw, pisane były przez Kürtena.

ILU LUDZI KUERTEN ZAMORDOWAŁ?

Według dotychczasowego śledztwa pewnem jest, że Kürten zamordował sześć osób (pięć dziewcząt i 1 mężczyznę) oraz 4 usiłował zamordować. Poza tem Kürten z całym spokojem opowiada, że jeszcze jako 16-letni chłopiec, zamordował pewną kobietę, a trupa jej zakopał w lesie. Dalej ustalono, że on jest mordercą pewnego chłopca pod Essen, za który to mord wuj zamordowanego był — jak się okazuje — niewinnie w śledztwie.

Największy dom akademicki i największy budynek mieszkalny w Warszawie

Dzienniki warszawskie przynoszą opisy wielkich budynków mieszkalnych, które dzięki zbiorowemu wysiłkowi młodzieży akademickiej w Warszawie powstały przy ul. Grójeckiej.

Budowa kolonji, której inicjatorem był śp. Antoni Jabłoński, b. sekretarz uniwersytetu warszawskiego, *rozpoczęta została w roku 1923,* na terenie zakupionym po ulgowej cenie od Skarbu Państwa. Komitet budowy, złożony z zaproszonych przedstawicieli starszego społeczeństwa i delegatów młodzieży, opierając swój budżet na opłatach wnoszonych przez młodzież, dotacjach rządowych, ofiarności społecznej i pożyczkach bankowych, po wielu latach wysiłków i pracy, zdołał doprowadzić budowę kolonji do stanu, dającego chlubne świadectwo inicjatywie i energji jej twórców i organizatorów.

Kolonja przy ulicy Grójeckiej, mająca stanowić główną centralę mieszkalną akademików warszawskich (zwłaszcza przybyłych z prowincji), obejmuje w chwili obecnej *3 pawilony, w czem 2 mniejsze i 1 główny.* Ogólny projekt kolonji przewiduje *6 pawilonów mniejszych i jeden główny.* Dotąd wybudowane pawilony dają pomieszczenie około *1700 studentom,* przyczem sam pawilon główny zamieszkuje 1000 osób.

Pawilony mniejsze posiadają razem 300 pokoi, przeważnie dwuosobowych. Pokoje oddawane są studentom wraz z umeblowaniem, na które się składa: łóżko z materacem i bielizną pościelową, szafka, stolik, dwa krzesła, umywalnia, szafka do bielizny i książek oraz drobny inwentarz. — W pawilonach tych mieszczą się pozatem pokoje kredensowe, sklep żywnościowy, warsztat szewski.

Koszt budowy obu tych pawilonów wyniósł około 1,600.000 zł., umeblowanie 220.000. Mieszka w obu tych pawilonach 610 studentów.

Pawilon główny, stanowiący pod względem wielkości *największy dom mieszkalny w Polsce, a największy dom akademicki na świecie,* zbudowany został według najświeższych zasad architektury i łączy w sobie maksimum praktyczności w rozplanowaniu ubikacyj mieszkalnych i w instalacji urządzeń z wygodami zupełnie niezwykłemi, jak na warszawskie stosunki mieszkaniowe.

Jest on budynkiem o 3.600 m. kw. zabudowanych i 103.000 m. sześc. objętości i składa się z wysokich suteryn, parteru i 8 pięter; krytemi przejściami połączony jest z dwoma obok położonemi pawilonami mniejszemi. Gmach posiada strukturę żelazo-betonową. W piwnicach budynku znajdują się zakłady kąpielowe z krytą pływalnią sportową o rozmiarach 20×6. Pływalnia będzie oddana do użytku już w najbliższym czasie. W suterenach również znajduje się kuchnia i pralnia mechaniczna.

Parter zawiera trzy wielkie sale: gimnastyczną (257 m. kw. pow.), zaopatrzoną w najbardziej nowoczesne urządzenia gimnastyczne i sportowe, jadalną o powierzchni 257 m. kw. i wielką salę odczytowo-balową.

Na pierwszem piętrze mieszczą się pokoje stowarzyszeń studenckich i lokale biurowe. Od pierwszego piętra, aż do ósmego, znajdują się pokoje mieszkalne.

Ogółem pokojów mieszkalnych jest 627, w tem jednoosobowych 408, dwuosobowych 190 i zbiorowych 29. Na każdem piętrze zainstalowane są natryski. Do pokojów na wyższych piętrach prowadzą 4 windy osobowe i 2 towarowo-osobowe.

Drugą hygieniczną inwestycją domu obok zakładu kąpielowego i basenu pływackiego, są tarasy do kąpieli słonecznych, znajdujące się na kilku piętrach. Ogólem tarasów takich jest 12 (największy na ósmem piętrze).

Gmach zaopatrzony jest we wszystkie nowoczesne instalacje. Posiada więc centralne ogrzewanie wodne, kanalizację z doprowadzeniem wody zimnej do każdego pokoju mieszkalnego, wentylację wyciągową elektryczną, gaz w pokojach kredensowych na wszystkich piętrach, hermetyczne urządzenie do usuwania śmieci, pralnię parowo-mechaniczną i kuchnię obliczoną na *1.700 stołowników.*

Koszt budowy Pawilonu Głównego wraz z łukowemi przejściami wyniósł *8 miljonów złotych,* przyczem w sumę tę wchodziły również opłaty procentów od zaciągniętych pożyczek. Koszt inwentarza wyniósł *350.000 zł.*

Dalekiem to jest, jak podnoszą dzienniki od facjatki studenckiej z obrazków z życia studenckiego Prusa lub Gamastona.

Uroczyste otwarcie głównego pawilonu odbędzie się w dniu dzisiejszym (czwartek).

W czasie uroczystości poświęcenia, na którą przybyć ma szereg dygnitarzy państwowych i przedstawicieli organizacyj społecznych, odbędzie się odsłonięcie popiersia inicjatora budowy kolonji akademickiej śp. Antoniego Jabłońskiego, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej Pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 maja.

WYROK NA KARCIARZY

W wydziale karnym sądu powiatowego odbyła się w Krakowie rozprawa przed sędzią dr. Adamem Dembowskim **przeciw 20 przeważnie kupcom i rzemieślnikom krakowskim, oskarżonym o hazardową grę w karty, uprawianą w „Zjednoczeniu mieszczańskiem" przy ul. św. Marka i w prywatnych lokalach. Wynikiem rozprawy było zasądzenie wszystkich oskarżonych na grzywny pieniężne od 5.000 zł. do 300 zł.** Skazani zostali: Wiktor Zarzecki, b. urzędnik Tow. Ubezp. na 5.000 zł. grzywny (kara umorzona), Markus Grünstein 4 tys. zł., Symferjon Kaszycki (wł. ślusarni) 3.000 zł., N. Steinfeld 2.000 zł., W. Kapera (wł. składu obuwia) 2.000 zł., Karol Orlecki, malarz, 1.000 zł., Piotr Zdeb 1 tys. zł., Jan Wójcik, emeryt. sądowy 1 tys. zł., Zdzisław Treutler 1 tys. zł., J. Markiewicz 500 zł., Piotr Wójcik 500 zł., St. Wójcik 500 zł., Wł. Płatek 300 zł. Niższe kary otrzymali: St. Ziemiański, W. Matyja, Z. Rakowski, R. Suszczyński, M. Steinfeld, Fr. Rabkiewicz, W. Salonek i A. Kuratowski. Wszyscy wnieśli sprzeciw od wyroku.

PROCES O BOMBY UKRAIŃSKIE

Na wtorkowej rozprawie przeciwko członkom ukraińskiej organizacji wojskowej we Lwowie — przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. — Pierwszy zeznawał Józef Bida, oskarżony głównie o to, że w dniu otwarcia Targów Wschodnich w roku ubiegłym przyniósł do pawilonu zarządu Targów walizkę, w której mieściła się maszyna piekielna, i prosił o jej przechowanie. Maszyna piekielna w kilka godzin później wybuchła i zdemolowała lokal oraz ciężko poraniła urzędniczkę p. Streitównę. Na rozprawie oskarżony przyznał się do przynależności do UOW, twierdząc, że otrzymywał wszelkie rozkazy z góry. Wogóle zeznaje niezgodnie ze swojemi zeznaniami w śledztwie, a sprzeczności ich nie umie wyjaśnić. Przyznaje się, że w krytycznym dniu kupił walizkę, lecz na plac Targów walizki tej nie zanosił on, lecz inny osobnik, który potem o wszystkich szczegółach zamachu dokładnie mu opowiedział. Na pytanie przewodniczącego Bida nie może określić pojęcia „ziemia ukraińska", również nie mógł dać odpowiedzi na pytanie, co rozumie przez sabotaż, a co przez teror. Następnie zeznawał drugi oskarżony Kruszelnicki, który do winy się nie poczuwa, twierdząc, że zadaniem UOW było uświadamianie ludności ukraińskiej pod względem gospodarczym i kulturalnym. Wszystkich innych zarzucanych mu aktów oskarżony się wypiera. Gdy przewodniczący wykazał mu sprzeczność w zeznaniach, złożonych w śledztwie i teraz na rozprawie, zaznacza, że z obawy przed biciem potwierdził w śledztwie zadawane mu pytania.

Proces o zamordowanie tow. Molendy przez prezesa BBS z Chrzanowa K. Cupiała

ZASĄDZENIE MORDERCY

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się we wtorek 28 maja rozprawa przeciw Konstantemu Cupiałowi, lat 37 liczącemu, górnikowi z Psar, oskarżonemu **o zbrodnię zabójstwa** popełnioną przez oddanie w dniu 15 marca br. w Myślachowicach **pięciu strzałów rewolwerowych do działacza PPS tow. Molendy**, który wskutek ran śmiertelnych w głowę zmarł na drugi dzień.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu Cupiałowi, że w czasie rozmowy z Molendą na temat stosunków politycznych, gdy Molenda odezwał się, że robotnikom źle się dzieje za rządów marszałka Piłsudskiego i „że Piłsudskiego musi szlak trafić", oskarżony Cupiał wydobył rewolwer z kieszeni i pięciu strzałami położył trupem Molendę. Oskarżony Cupiał do zarzuconego czynu **się przyznał**, bronił się tem, że działał w afekcie i zamroczeniu umysłu, gdyż przedtem **wiele pił** i dlatego nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił w chwili oddania strzałów rewolwerowych do Molendy.

Ponieważ dochodzenia nie wykazały, aby Cupiał działał zgóry powziętym zamiarem zamordowania Molendy, przeto prokuratura oskarżyło go nie o zbrodnię morderstwa, lecz o **zbrodnię zabójstwa**.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali so. dr. Pelczar i dr. Warchałowski, oskarżał prokurator dr. Muller, rodzinę śp. Molendy zastępował adw. dr. Józef Rosenzweig, Cupiała bronił adwokat dr. Aschenbrenner.

Oskarżony bronił się na rozprawie podobnie jak w śledztwie, że marszałka Piłsudskiego otacza czcią jak monarchę i dlatego po obeldze Molendy pod adresem marszałka Piłsudskiego stracił panowanie nad sobą i zamroczyło go, zwłaszcza, że przed zajściem pił przez kilka godzin piwo i wódkę. Oskarżony przyznał, że był

PŁATNYM PREZESEM BBS NA POWIAT CHRZANÓW.

Poprzednio należał do NPR. Rewolwer zakupił przed rokiem, gdy przeszedł do BBS, gdyż **jeździł często do Warszawy po pieniądze na agitację dla BB i BBS** i obawiając się, by mu nie odebrano pieniędzy, nosił rewolwer. Na obronę swoją przytoczył nadto Cupiał, **że jest ciężko chory na nerwy, że ojciec był umysłowo chory, a matka jest nałogową pijaczką. W rodzinie zaistniały liczne wypadki choroby umysłowej.**

Świadkowie poza członkiem BBS Siemkiem nie słyszeli, by śp. Molenda rzucał obelgi na marszałka Piłsudskiego. Natomiast świadkowie stwierdzili, że kiedy Molenda po pierwszych strzałach ciężko ranny słaniał się ku ziemi, **Cupiał dał do niego przez stół trzy strzały, raniąc zmarłego w szyję.** Gdy po strzałach świadek Gąsior zwrócił się do oskarżonego z wyrzutami, co uczynił, dlaczego do świadka jako towarzysza Molendy PPS-owca nie strzela, oświadczył, że Molenda dostał to, co mu się należało. Powołani przez obronę świadkowie stwierdzili, że ojciec osk. Cupiała i tegoż brat byli **umysłowo chorzy**, a matka oskarżonego Cupiała jest **nałogową pijaczką.**

W końcowem dłuższem przemówieniu **prokurator dr. Muller** wykazał, że obrona oskarżonego co do stanu opilstwa i afektu jest **wykrętną**, że nasuwa się **wątpliwość**, **czy śp. Molenda użył wogóle obrazy pod adresem marszałka Piłsudskiego.**

ZABÓJSTWO MA PODŁOŻE POLITYCZNE,

a spokój publiczny wymaga, aby zabójstwo polityczne było **surowiej** karane, aniżeli zabójstwo pospolite.

Zastępca strony poszkodowanej adw. dr. Rosenzweig wygłosił następujące przemówienie: „Nie dla zemsty, ale dla strzeżenia dobrego imienia zamordowanego śp. Molendy i praw cywilnych jego rodziny spełniam obowiązek zastępcy powództwa cywilnego. W imieniu wdowy i trojga małoletnich dzieci pozostałych po śp. Molendzie proszę o wyrok zasądzający i przyznanie odszkodowania. Nie przytoczę ani jednej okoliczności obciążającej przeciw mordercy, mimo, że nie okazał skruchy, pozostawiam ocenę co do wysokości kary Wysokiemu Trybunałowi. Przytoczę natomiast okoliczności łagodzące dla mordercy, że jest on

NARZĘDZIEM SYSTEMU POLITYCZNEGO,

który mordem, zbrodnią i bezprawiami sieje anarchję w kraju. Po mordzie dokonanym na generale Zagórskim, po morderstwie dokonanem na osobie działacza PPS Jaśkiewicza w Piotrkowie — mamy mord polityczny dokonany przez „honorowa osobę": prezesa BBS znowu na działaczu PPS ś. p. Molendzie i to na gruncie zachodniej Małopolski, gdzie kultura polityczna nie notuje w kronikach podobnego zwyrodnienia politycznego. Zbrodnia winna być ukaraną, powaga prawa przywróconą! A jeśli wyrok sądu nie stworzy **dla zbrodniarzy z BBS** odstraszającego przykładu, — to w przyszłości i druga strona na zbrodnię musiałaby odpowiedzieć tem silniejszym odwetem. Oskarżony Cupiał, aczkolwiek na rozprawie zanosi się od płaczu, zachował się po czynie, **jak gdyby był winny w amnestję** mimo popełnienia potwornej zbrodni. Niechaj wyrok zasądzający sądu wydany pod powagą i dostojeństwem prawa będzie **dla zbrodniarzy z BBS** odstraszającą nauką, **że nie wolno bezkarnie mordować spokojnych obywateli.**"

Następnie wygłosił przemówienie obrońca adw. dr. Aschenbrenner, atakując ostro BB i BBS; ich ofiarą jest oskarżony, który obecnie czynu żałuje.

Trybunał po dłuższej naradzie wydał **wyrok skazujący oskarżonego Konstantego Cupiała za zbrodnię zabójstwa**

NA CZTERY LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

z obostrzeniami i przysądził rodzinie zabitego śp. Molendy odszkodowanie.

Wiadomości polityczne

SEJM ŚLĄSKI

Na wtorkowem posiedzeniu inauguracyjnem Sejmu po wyborze dra Wolnego (str. Korfantego) marszałkiem wybrano 4 wicemarszałków: Panta (kl. niem.), Roguszczuka (NPR), dra Dąbrowskiego (ChD) i tow. Caspari'ego. Następne posiedzenie w poniedziałek 2 czerwca.

KOMISJA GRANICZNA POLSKO-NIEMIECKA

W dniu 27 bm. za pośrednictwem poselstwa polskiego w Berlinie rząd niemiecki podał do wiadomości rządu polskiego, że zgadza się na proponowaną przez rząd polski niezwłoczne powołanie specjalnej komisji polsko-niemieckiej, której zadaniem będzie w drodze wizji lokalnej ustalenie przebiegu zajścia granicznego pod Opaleniem. Komisja przystąpiła do prac w dniu 25 bm. na miejscu zajścia. Ponadto rząd niemiecki wyraził zgodę, by przy sekcji zwłok zastrzelonego komisarza Liśkiewicza był obecny polski lekarz sądowy.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH

Na skutek umowy zawartej z rządami estońskim, finlandzkim i łotewskim zostaną od dnia 1 czerwca zniesione wizy na paszportach dyplomatycznych polskich, estońskich, finlandzkich i łotewskich.

GDY W GRUZY PADŁA POWAGA TRONU

Z Madrytu donoszą: W Akademji nauk prawniczych wybrany został prezesem Alcala Zamora, były minister, który wstąpił do partji republikańskiej. Na 202 głosujących uzyskał on 201 głosów. Wynik wyborów przyjęto głośnemi oklaskami.

Przegląd społeczny

DZIWNA GOSPODARKA W ZAKŁADZIE UBEZP. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Przed niedawnym czasem wybudował Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych willę w Krynicy, gmach o olbrzymich rozmiarach pod nazwą „Lwi Gród". Fundusze na budowę składały się w największej mierze z gotówki, jaka wpływała do kas Zakładu, a więc z wkładek ubezpieczonych w Zakładzie pracowników umysłowych.

Zdawaćby się mogło, że w willi, wybudowanej za grosz urzędniczy, znajdą pomieszczenie także ubezpieczeni w Zakładzie pracownicy umysłowi. Ale dzieje się inaczej.

Willę urządzono z niebywałym wprost wykwintem, w centrum Krynicy, wyposażono luksusowo — i oddano do dyspozycji bogatej publiczności.

Czyżby więc zakład budował willę — dla interesu?

Ale postępowanie Zarządu zakładu, pozbawiające chorych, a niezamożnych urzędników, możności otrzymania pokoju z utrzymaniem po niższej bodaj cenie, nie znosi absolutnie żadnej krytyki.

Znany nam jest wypadek, że urzędnik, ubezpieczony od przeszło 5 lat w zakładzie, wpłacający tytułem wkładki 8% swej pensji, osłabiony po ciężkiej chorobie, za poradą lekarza zwrócił się do zakładu z prośbą o udzielenie mu pokoju w „Lwim Grodzie" po zniżonej cenie — na miesiąc czerwiec br.

Po 4 dniach tenże urzędnik otrzymał odmowną odpowiedź na swą prośbę (Nr. K. u. 65407/II. b.) „z powodu wyczerpania kontyngentu miejsc." — W tym samym czasie czyta się jednak ogłoszenie w gazetach anonsujące, że we „Lwim Grodzie" są pokoje do wynajęcia — na dogodnych warunkach. Tego rodzaju postępowanie krzywdzi ubezpieczonych i jest rzeczą wielce niesłuszną, by pokoje stały wolne, a ubezpieczeni z nich korzystać nie mogli.

Podobne wypadki z pewnością nie zaskarbią Zakładowi Ubezpieczeń sympatji, ani zaufania ubezpieczonych.

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Wycieczka TUR na Wawel

W czwartek 29 bm. tj. w święto urządza TUR wielką wycieczkę na Wawel, celem zwiedzenia komnat zamku wawelskiego, arrasów i Smoczej jamy. Zwiedzimy również nowo odrestaurowane komnaty, wspaniale urządzone antykami. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przy wejściu do Zamku wawelskiego.

—ooo—

Wycieczka TUR do Muzeum etnograficznego

W sobotę 31 maja br. odbędzie się o godz. 6 wieczór wycieczka do Muzeum etnograficznego na Wawelu. Jest to jedyne w Polsce muzeum, posiadające wspaniałe zbiory rzeźb, ubiorów, tkanin i zabawek ludowych. **Prelekcję wygłosi kustosz Muzeum dr. Tadeusz Seweryn,** poczem będzie udzielać objaśnień. **Punkt zborny punktualnie o godz. 6 wieczór przed gmachem Muzeum etnograficznego na Wawelu.**

—ooo—

—ooo—

WYJAZD PREZ. ROLLEGO NA URLOP. Prezydent m. inż. Karol Rolle wyjechał na kurację do Truskawca. Podczas jego urlopu *zastępować go będzie w sprawach miejskich wiceprezydent dr. Ludwik Schneider.*

„TYDZIEŃ DZIECKA" W KRAKOWIE. We środę o godzinie 5 popołudniu odbyła się reprezentacyjna uroczystość „Święta Dziecka" w Teatrze powszechnym zaszczycona obecnością przedstawicieli miasta przy szczelnie zapełnionej sali. We czwartek o godzinie 11 odbędzie się w Sokole podgórskim podobna uroczystość dla ludności dzielnic prawobrzeżnych. W dniu tym popołudniu w parku Dra Jordana i w parku podgórskim odbędą się wielkie zabawy dla dzieci w wieku przedszkolnym, na które Komitet obmyślił szereg niespodzianek i nagród. Szereg instytucyj opiekujących się dziećmi zbiera na ulicach miasta datki do puszek. W czasie „Tygodnia Dziecka" Stowarzyszenia kobiece odbywają pogadanki na temat „racjonalnej opieki nad dzieckiem".

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY „JUBILEUSZOWY SALON KRAKOWSKI 1930". W sobotę 31 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 poświęcenie tablicy ku czci poległych w walkach o oswobodzenie Polski plastyków. O godz. 12.30 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy. Wystawa ta zgromadzi obrazy i rzeźby najwybitniejszych współczesnych artystów z całej Polski i wypełni wszystkie salony Pałacu. Będzie to jedna z najciekawszych wystaw sezonu, dająca możność poznania wszystkich współczesnych kierunków w plastyce polskiej. Pomimo olbrzymich kosztów transportu wstęp na wystawę będzie normalny, właściciele zaś akcyj nie będą zupełnie do nich dopłacali. Wielka ta i piękna wystawa będzie niejako inauguracją uroczystości, które mają się odbyć w Krakowie i przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu wycieczkowego. Jak dalece wystawą tą interesują się ośrodki pozakrakowskie, dowodem jest to, że zgłosili już przybycie do Krakowa korespondenci pism warszawskich, oraz niemieckich. Dyrektor departamentu kultury i sztuki przybędzie osobiście na otwarcie wystawy. Zgłoszenia na bankiet, który odbędzie się w sobotę o 9 wieczorem w sali Grand Hotelu, przyjmuje codziennie kancelarja Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Front Pałacu Sztuki będzie dekorowany, ponadto dyrekcja ogrodów miejskich urządza nowe kwietniki przed gmachem Towarzystwa z herbami miasta.

Muzeum Narodowe przy świetle elektrycznem

Galerja Muzeum Narodowego w Sukiennicach zgromadziła we wtorek wieczór licznych przedstawicieli władz rządowych miejskich, członków Rady miasta (prawie wszyscy radni socjalistyczni), oraz reprezentantów świata naukowego i artystycznego oraz prasy, aby zapoznać się z urządzeniami świetlnemi, wprowadzonemi w Muzeum krakowskiem po raz pierwszy w Polsce. **Sale wystawowe otrzymały oświetlenie elektryczne o natężeniu 45.000 świec, przy różnorodnem zastosowaniu zarówno samego ujęcia ogniska światła, jak i punktu zawieszenia ramp, względem ampli elektrycznych.** Inż. Jan Schmidt, który osobiście kierował robotami instalacyjnemi osiągnął efekty pod każdym względem zadowalające, co podnosili z uznaniem licznie zgromadzeni goście. **Dzięki wprowadzeniu oświetlenia elektrycznego w Sukiennicach publiczność zarówno krakowska, jak i przyjezdna będzie mogła raz w tygodniu w godzinach wieczornych zapoznać się ze wspaniałemi objektami sztuki, nagromadzonemi w salach Sukiennic.** Dyrekcji Muzeum Narodowego należy się uznanie, że przez wprowadzenie tej inowacji pozwoli szerokim sferom zwiedzających także i w godzinach wieczornych zwiedzać galerję. Pomysł dyr. Muzeum **prof. Kopery** dał wyniki świetne. Rzeźby w przedsionku do galerji przy zastosowaniu światła bezpośredniego zda się ożyły, witraże okienne w klatce schodowej zaopatrzone reflektorami zewnętrznemi nabrały efektów świetlnych. **Osobliwego, pełnego nastroju wrażenia nabrały dwie sale z okazami sztuki średniowiecznej, a sąsiedni pokój z arcydziełami Wyspiańskiego i Rembowskiego, mający złe oświetlenie dzienne, zyskał na oświetleniu elektrycznem.**

—ooo—

Straszna katastrofa samolotowa

ŚMIERĆ PILOTA NA POLACH SŁOMNIK

Przed kilku dniami zaszedł w Krakowie w okolicy Mogilan wypadek samolotowy, gdy znowu wczoraj mieszkańcy naszego miasta zostali zaalarmowani pogłoskami o nowej katastrofie. O godz. 10 rano wystartował z lotniska rakowickiego na aparacie typu „Spad" kpt.-pilot Krzak dla odbycia lotu ćwiczebnego nad okolicami Krakowa. — **W chwili, gdy na wysokości około 500 metrów przelatywał nad Słomnikami, oderwały się nagle skrzydła samolotu, a aparat runął momentalnie na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami nieszczęśliwego pilota. Aparat uległ doszczętnemu zniszczeniu, zaś kpt. Krzak poniósł śmierć na miejscu. Wiadomość o tej katastrofie wywołała wstrząsające wrażenie w mieście.**

—ooo—

Tragiczna śmierć robotnika podczas pracy

Wczoraj rano wydarzył się na Prądniku Czerwonym **straszny wypadek, który pociągnął za sobą jedną ofiarę. Opodal fabryki Immerglücka robotnicy wydobywali piasek z pod grubej warstwy gliny, wskutek czego powstał rów znacznej długości o głębokości 2 metrów.** W chwili, gdy pracowano nad pogłębieniem wąwozu, **runęła jedna ze ścian, grzebiąc dwóch robotników. Jednego zdołano natychmiast odkopać, natomiast drugi zginął pod zwałami piasku.** Po długich poszukiwaniach straż pożarna wydobyła drugiego. Wezwany równocześnie **lekarz pog. rat. zastosował sztuczne oddychanie u wydobytego przez straż robotnika, jednak bezskutecznie. Jak stwierdzono tragicznie zmarłym jest Józef Pyrlik (lat 22), robotnik z Prądnika, zatrudniony przy wydobywaniu piasku od 4 tygodni.**

—ooo—

—ooo—

POZDROWIENIA DLA KRAKOWA DELEGACJI RADY M. PARYŻA. Prezes paryskiej Rady miejskiej markiz d'Andigné oraz członkowie delegacji przesłali na ręce prezydenta miasta następującą depeszę, datowaną ze Zbąszyna: „U kresu wspaniałej podróży po odrodzonej Polsce przesyłamy dla pełnego uroku Krakowa, dla jego czcigodnego zarządu jak również dla miłej ludności wyrazy głębokiej czci, wypływającej z naszej wdzięczności i naszych uczuć".

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimn. VI im. Tad. Kościuszki w Krakowie na Podgórzu pod przewodnictwem dyrektora p. Władysława Niedzieli odbył się w dniach 23—27 maja. Z oddziału VIII B. złożyli egzamin: Bodnicki Władysław, Cieślicki Antoni, Ferber Anatol, Fleischer Salo, Frasik Józef, Gostkowski Jan, Hoffman Leon, Hoffman Zygmunt, Holiat Bronisław, Janowski Zbigniew, Jerschina Władysław, Kaczor Adam, Kempler Dawid, Koch Bogusław, Kostecki Władysław, Kosturek Edward, Kowalik Józef, Krejca Leon, Kuchnik Władysław, Laskowski Władysław, Leichardt Eugenjusz, Leinkram Marceli, Majgier Władysław, Mroczek Eugenjusz, Paleczny Tadeusz, Polek Czesław, Pycek Grzegorz, Sandberg Leon, Schroll Kazimierz, Sierosławski Włodzimierz, Stein Zygfryd, Sypowski Stanisław, Szuldenfrei Józef, Tomaszewski Anatol, Taubler Wilhelm, Urbanek Jan, Węgielnik Dawid, Weinreb Salomon, Woźniak Marjan, Bury Eugenjusz. Herod Jan, Stasiowski Stefan, Wachsmann Antoni.

ZJAZD DO KOPALŃ W WIELICZCE. Z okazji tygodnia lotniczego odbędzie się dziś we czwartek zjazd do salin w Wieliczce. Zniżona cena wraz z użyciem windy do kopalni i napowrót 4 zł. od osoby. Odjazd z Krakowa o godz. 14.40 pociągiem i motorówkami. W razie potrzeby uruchomiony będzie nadzwyczajny pociąg. Powrót zapewniony od godziny 4 popołudniu.

FUNDACJA IM. BP. S. LIEBLINGA. Zmarły w r. 1897 S. Liebling zapisał w testamencie dwie realności w Krakowie, przeznaczając dochody z jednej na utrzymanie żyd. dziewcząt kształcących się w szyciu bielizny i sukien, tudzież w kucharstwie, dochody zaś z drugiej realności na żywienie i odzież dla ubogich dzieci szkolnych. Na ostatniem posiedzeniu kuratorji tych fundacyj złożył przewodniczący kuratorji dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności Wydziału, poczem czysty dochód rozdano w myśl postanowień aktu fundacyjnego na cele słow. opieki społecznej. Ze sprawozdania okazuje się, że kuratorja ma zamiar za zgodą władzy fundacyjnej sprzedać jedną realność i za uzyskaną gotówkę wybudować wielki zakład dla kształcenia dziewcząt w gospodarstwie domowem i szyciu bielizny.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na ul. Lwowskiej wpadł pod browarniany samochód ciężarowy 8-letni Rudolf Uczka i doznał złamania żeber, ogólnych ciężkich kontuzyj i wewnętrznego krwotoku. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM. Najechało na ul. Wadowickiej obok rogatki auto osob. Nr. Kr. 9265 prowadzone przez dra Marjana Söhnela, zam. przy ul. Straszewskiego 12 na wóz naładowany pakami, wskutek czego wóz został zupełnie rozbity. Wyrządzona szkoda wynosi 200 zł.

KONFISKATA BRONI. Policja zakwestjonowała w mies. kwietniu w czasie poszukiwań za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną następujące jej ilości: 23 strzelb, 12 karabinów, 34 rewolwerów bębenkowych, 19 rewolwerów automatycznych, 11 flobertów, 4 sztuki innej broni.

ARESZTOWANIA. Wójcik Piotr, lat 33, zam. w Kocmyrzowie przytrzymany został za kradzież portfelu z gotówką i kartami zastawniczemi w pociągu na przestrzeni Kraków—Kocmyrzów na szkodę Józefa Maciaszka, zam. w Czyżynach, pow. Kraków. — Grzesiak Stanisław Jakób, lat 27, bez stał. m. zam. przytrzymany został za włamanie do zakładu fryzjerskiego Izydora Stahlhamera przy ul. Dietla 54, skąd skradziono palto, 4 brzytwy itp. łącznej wartości około 300 zł.

—ooo—

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE „Koła Przyjaciół" gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie odbędzie się dnia 31 bm. t. j. w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej na Groblach.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE będzie prowadziło także w tym roku przez lipiec i sierpień półkolonje dla dzieci w parku Dra Jordana i w parku Podgórskim. Przyjmuje się dzieci od 4 do 14 lat. Opłata od dziecka wynosi 8 złotych miesięcznie i wpisowe jednorazowo 1 złoty. Wpisy przyjmuje p. Antoni Rybski, sekretarz w miejskim urzędzie zdrowia, plac WW. Świętych, od 2—21 czerwca br. codziennie od godziny 5 do 6'30 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Dzieci przebywają w półkolonji od godziny 8 rano do 5 popołudniu pod opieką sił pielęgniarskich i dostają tam trzy razy dziennie pożywienie.

WAKACYJNY KURS FIZYCZNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI. — Władze szkolne organizują w roku bieżącym w miesiącu lipcu czterotygodniowy kurs dla nauczycieli fizyki w szkołach średnich i zakładach kształcenia nauczycieli. Kurs ten odbędzie się w Krakowie pod kierownictwem naukowem dra Mieczysława Jeżewskiego, profesora Akademji Górniczej, przy współudziale wybitnych sił naukowych, jak profesorowie: Białobrzeski, Natanson i Patkowski. Na kursie uwzględnione będą przedewszystkiem zagadnienia z dziedziny elektryczności i promieniotwórczości. Liczba wykładów będzie odpowiednio ograniczona, natomiast główny nacisk położony będzie na ćwiczenia naukowe o charakterze uniwersyteckim oraz szkolne, pozostające w ścisłym związku z programem nauczania. Zapisy należy przesyłać do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w terminie do dnia 30 czerwca br. Potrzebne wskazówki co do zapisu i szczegółów organizacji są w Dzienniku Urzędowym ministerstwa WR i OP Nr. 4, poz. 64, str. 171, oraz będą podane w oddzielnej odbitce.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ dyrekcji teatru udało się uzyskać przedłużenie występów Mieczysława Frenkla o kilka dni, ujrzymy jeszcze świetnego artystę w jednej z jego najlepszych ról: w „Panu Damazym" Bilińskiego w sobotę i w niedzielę. Dzisiaj gra M. Frenkel jedyny raz popołudniu w „Grubych rybach" Bałuckiego, które ukażą się poraz ostatni, wieczorem zaś Siekierkę w „Spadkobiercy" Siedleckiego. Jutro „Wielki człowiek do małych interesów" na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. W niedzielę popołudniu świetna paryska komedja „Ostatnia nowość".

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Bajeczka „O krasnoludkach i sierotce Marysi" wystawioną będzie w sobotę 31 bm. o godzinie 3 popołudniu na dochód kolonji w Harbutowicach. — Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 5 popołudniu, a w sobotę od godziny 9 rano.

„MUZYKA Z POWIETRZA" — TRIO PROF. THEREMINA, którego koncerty zagranicą i w Polsce przy wypełnionych salach, zademonstruje swój wynalazek poraz trzeci w **poniedziałek 2 czerwca** w Starym Teatrze.

WIELKI FESTIVAL Z OKAZJI „TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA" odbędzie się na dziedzińcu arkadowym Wawelu w sobotę 31 bm. o godzinie 19'30 wieczorem ze współudziałem krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo", chóru mieszanego Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego; orkiestry mistrzowskiej 20 pułku piechoty pod kierunkiem majora J. Schreyera i wezmą także udział soliści p. M. Hamerska-Lewandowska po powrocie z Paryża, pp. Z. Woźniak, A. Mazurek, Kruszewski (śpiew), T. Kucharski (wiolonczela). Wysoki poziom artystyczny festivalu będzie prawdziwą sensacją dla Krakowa. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Linja A—B.

„NIESPODZIANKA" ROSTWOROWSKIEGO W JAŚLE Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM JÓZEFA SOSNOWSKIEGO. Staraniem prof. Babińskiej odegra jasielskie Towarzystwo dramatyczne 31 maja i 1 czerwca głośną sztukę Rostworowskiego. Towarzystwu udało się pozyskać na dwa gościnne występy wielkiego artystę scen polskich Józefa Sosnowskiego. To też całe miasto i okolica oczekuje z niecierpliwością tej sztuki.

—ooo—

SPORT

KROWODRZA—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A dziś we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Poprzedza o godzinie 9 rano Hagibor II—Legja IV.

PODGÓRZE—MAKKABI. Dziś we czwartek odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy A. Makkabi, która trenuje pod okiem trenera węgierskiego p. Vogenhubera, znajduje się obecnie w dobrej formie. Początek o godzinie 5'30 popołudniu. Poprzedzą zawody o puhar KZOPN Siła II—Makkabi (junior). Kasy będą czynne od godziny 2'30 popołudniu.

DALSZY CIĄG MISTRZOSTW KRAKOWA W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ odbędzie się dziś we czwartek na boisku Cracovii. Odbędą się następujące spotkania: YMCA—Cracovia, Wisła—Legja i Wawel—Sokół. Rozgrywka YMCA—Cracovia jest po pokonaniu Wisły przez Cracovię decydująca dla zdobycia tytułu mistrza okręgu. Następnie odbędą się niewidziane dotychczas w Krakowie mecze hazeny pań, w których spotkają się Wisła—Cracovia i Makkabi—Legja. Początek koszykówki o godzinie 9 rano.

TURNIEJ TENNISOWY POLSKIEJ YMCA rozpocznie się dnia 2 czerwca. Turniej ten wzbudził jak w roku zeszłym wielkie zainteresowanie i spodziewany jest udział czołowych rakiet Krakowa. Turniej odbywać się będzie na własnym korcie przy ul. Krowoderskiej 8 gdzie również należy zgłaszać swój udział do dnia 31 maja.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY WAWEL urządza w dniach 31 maja i 1 czerwca na garnizonowym stadjonie zawody lekko-atletyczne o charakterze ogólnopolskim panów w następujących konkurencjach: bieg 100 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 110 przez płotki, rozstawne 4×100 m. i olimpijska 800, 400, 200, 100 skoki wdal, wzwyż o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem kulą, młotem. Wstęp niskie ze względów propagandowych: 1 zł. i 50 groszy. Początek zawodów w dniu 31 maja o godzinie 15'30, a 1 czerwca o godzinie 9'30

Z Polski

LIGA KATOLICKA W PRZEMYŚLU ROBI BEZPŁATNĄ REKLAMĘ „DZIEJOM GRZECHU". Z Przemyśla piszą nam: W sobotę 24 maja zjechał do nas zespół artystów warszawskich i ogłosił afiszami odegranie w sali Sokoła sztuki przerobionej z powieści Żeromskiego „Dzieje Grzechu". W dwie godziny później pojawiły się na ulicach miasta Przemyśla afisze następującej treści: „Liga Katolicka miasta Przemyśla zwraca uwagę wszystkim katolikom, że dzieło Stefana Żeromskiego pod tyt. „Dzieje Grzechu" jest wysoce niemoralne i sprzeczne z naszą katolicką etyką i ideologją. Katolik powinien wiedzieć jaką stąd ma wyciągnąć konsekwencję. Liga Katolicka". — Skutki tej klerykalnej przestrogi były wprost fatalne dla Ligi katolickiej w Przemyślu, bo nietylko że sala Sokoła w sobotę *wypełnioną była licznymi widzami ze sfer inteligencji*, ale na drugi dzień, kiedy zespół warszawski na życzenie publiczności odegrał tę sztukę po raz drugi w Domu Robotniczym po cenach zniżonych, sala teatralna Domu Robotniczego była *wypełniona po brzegi*. Prócz poważnej części inteligencji zauważyć można było masowy udział klasy pracującej. Taką to przysługę oddała Liga katolicka zespołowi artystów warszawskich.

SPŁONĄŁ MŁYN. Wybuchł pożar w młynie hr. Jana Szembeka w Moszowie, pow. Chrzanów. Pożar powstał wskutek rozgrzania się panewek u maszyny do czyszczenia zboża, od których zapaliły się plewy i worki, które stały tuż przy maszynie. Wskutek pożaru zostały zniszczone maszyny i zboże, złożone do przemiału oraz zabudowania młyna na ogólną szkodę około 54.000. Młyn wraz z urządzeniem był ubezpieczony na kwotę 41.000 zł.

WŁAMANIE SIĘ DO BIUR URZĘDU WODNEGO W OŚWIĘCIMIU w barakach. Nieustaleni narazie sprawcy dostali się do lokalu, w którym mieści się kasa. Po uprzedniem wybiciu szyby w oknie, odsunęli od ściany kasę żelazną i w bocznej lewej ścianie wybili u dołu otwór, następnie rakiem rozpruli ją systemem fartuszkowym, dostając się do obu tresorów, z których zabrali około 3.200 zł. Dochodzenia w toku.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI POD WOZEM. Rudolf Freundlich i Piotr Bysula z Rabki, jadąc wozem na rynku w Rabce najechali na przebiegającą przez ulicę 7-letnią Teresę Pędzimąż z Rabki, wskutek czego ta poniosła śmierć na miejscu.

POŻAR W LIPNICY WIELKIEJ. Wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Pniaczka w Lipnicy Wielkiej, które spłonęły doszczętnie z całym inwentarzem oraz dobytkiem lokatorów Jana Skoczyka i Jakóba Wesołowicza. Szkoda wynosi około 15.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie wadliwe urządzenie komina.

WIELKIE BANKRUCTWO WE LWOWIE. — W dniu wczorajszym na polecenie sędziego śledczego policja aresztowała braci Schiffmannów, właścicieli hurtowni kolonjalnej, pod zarzutem oszukańczych afer. Pasywa firmy wynoszą około 750.000 zł. Wśród poszkodowanych jest szereg firm zagranicznych. Czwarty brat Schiffmannów zbiegł przed kilku dniami zagranicę.

WYPADEK JUNOSZY STĘPOWSKIEGO. Dyrektor „Morskiego Oka" w Warszawie p. Wlast udał się w towarzystwie sekretarza teatru p. Oldaka na wycieczkę samochodową do Płocka. — W pobliżu miasta automobiliści posłyszeli rozpaczliwe wołania. Był to głos Kazimierza Junoszy Stępowskiego, który, jadąc na występ w „Azais" do Płocka, znalazł się wraz z maszyną w rowie. Znakomity artysta zdołał wyjść z tego wypadku cało, odnosząc tylko lekkie pokaleczenia.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD ŁODZIĄ. Pod Łodzią wydarzyła się katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 6 osób. Na autobus pasażerski, przejeżdżający przez przejazd kolei gosławickiej, wpadł parowóz pociągu wąskotorowego, należącego do cukrowni w Gosławicach. Zdruzgotany kompletnie samochód zsunął się do rowu, przygniatając i raniąc dotkliwie pasażerów.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO. W poniedziałek rozegrała się w Toruniu przy ul. Mickiewicza 128 krwawa tragedja. W domu porucznikostwa J. utrzymywał ordynans Mikołaj Stankiewicz, szeregowiec 8 pap. stosunki miłosne z zatrudnioną tam służącą 18-letnią Henryką Piotrowską. W poniedziałek przed południem wziął Stankiewicz z szafy rewolwer i udał się do kuchni. Tu strzelił do Henryki P., kładąc ją trupem na miejscu. Morderca chciał i sobie odebrać życie, lecz na odgłos strzału nadbiegła żona porucznika J. i wytrąciła mu broń z ręki. Stankiewicz uciekł z mieszkania i przez kilka godzin błąkał się po mieście, poczem sam zgłosił się do żandarmerji. Powodem tragicznego zajścia była prawdopodobnie depresja psychiczna, w jaką popadł Stankiewicz z powodu nabawienia się niebezpiecznej choroby.

PAMIĄTKA Z WOJNY ŚWIATOWEJ. „Donoszą z Kołomyi, że przy ubezpieczaniu nasypu przy moście na Prucie pod Kołomyją, podmytego wskutek ostatniej powodzi, robotnicy natrafili podczas robót ziemnych na zakopaną paczkę z materjałem wybuchowym. O odkryciu zawiadomiono władze policyjne i wojsko, które stwierdziły, że materjał wybuchowy pochodzi jeszcze z czasów wojny światowej i był przygotowany do wysadzenia mostu. Ładunek ten był już w zupełnym rozkładzie.

WIELKI POŻAR W TŁUSZCZU. Onegdaj wybuchł groźny pożar w Tłuszczu pod Warszawą. Pożar powstał w zakładach masarskich Wachnowicza. Wskutek silnego wiatru ogień szybko przerzucił się na sąsiednie domy. Mimo ratunku okolicznych straży ogniowych spłonęło 40 budynków, w tem 12 domów mieszkalnych i 28 zabudowań gospodarczych. Około 100 rodzin pozostało bez dachu.

Z zagranicy

PROCES W AMERYCE O FAŁSZERSTWA PASZPORTOWE W POLSCE. W Brooklynie rozpoczął się proces przeciwko wicekonsulowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie Hallowi, oskarżonemu o fałszowanie paszportów do Ameryki. Jako prokurator występuje Henry Lindsay, który będąc wysłany przez departament stanu do Warszawy badał na miejscu sprawę przez cały miesiąc. Oprócz Halla oskarżeni są: Moris Baskin, Juda Frazniak i Szniffker. Hall przyznał się do winy oraz występuje jako świadek ze strony rządu. Prokurator kilkakrotnie podnosił, że cała konspiracja była ukartowana przez Baskina. Hallowi grozi kara maksymalna 2 lata więzienia oprócz 10.000 dolarów grzywny. Prawdopodobnie będą mu przyznane okoliczności łagodzące, ponieważ przyznaje się do winy i pomaga władzom sądowym, nie szczędząc współoskarżonych. Hall zeznaje, że Baskin ukradł mu plik formularzy paszportowych, podpisanych in blanco, a potem szantażował go, żądając dalszych.

WYBUCH PŁONĄCEGO SZYBU NAFTOWEGO. We środę rano podczas robót, mających na celu ugaszenie płonącego szybu naftowego w Moreni (Rumunja) nastąpił silny wybuch zebranych pod tunelem gazów. Wszystkie aparaty uległy zniszczeniu. Jeden z robotników został zabity, 29 osób, w tej liczbie 3 inżynierów, odniosło rany.

SPIS LUDNOŚCI WIĘKSZYCH MIAST WŁOSKICH. Z Rzymu donoszą: Instytut statystyczny ogłasza cyfry ludności większych miast włoskich. Ponad 900 tysięcy mieszkańców posiadają 4 miasta. Na czele stoi Neapol, liczący w okrągłych cyfrach 980.000 mieszkańców; następnie Medjolan — 970.000, **Rzym — 927.000**, Genua 924.000. Ponad pół miljona ludności przypada jeszcze na Turyn (594.000).

Palermo posiada 450.000 ludności, Florencja 318.000. Wenecja 259.000, Triest 252.000, Bolonja 245.000.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 27 maja.

BBS W MOŚCICACH

W odpowiedzi na ulotkę wydaną przez „Frakcję Rewolw." w Tarnowie, rzekomo przez Centr. Zw. Zw. Zaw. RRFC w Polsce, oddział w Mościcach, stwierdzamy, że ulotka ta jest **stekiem kłamstw** wydanych w przedśmiertnych konwulsyjnych drgawkach, bo w takim to stanie znajduje się „Frakcja Rew." w Tarnowie. Kto był na wiecu tow. pos. **Ciołkosza** dnia 16 maja br. w Mościcach, ten jest zdziwiony, że tak mało brukowych wyrazów jest w tej ulotce, z których p. Pyszyński ma tak szeroki repertuar. Zaraz na wstępie ulotka powiada: „I kiedy udało się nam zorganizować przygniatającą większość robotników PFZA". Panowie z pod znaku frakcji! czy **150 ludzi, wpisanych pod presją**, wobec **2 tysięcy** jest przygniatającą większością? I jakich macie ludzi zorganizowanych? Trochę pomocników i takich co ryją grządki i podlewają kwiatki. Stary robotnik do was nie pójdzie, chyba zdemoralizowany.

Miejscowy zarząd BBS w Mościcach chce na kilku uczciwych ludziach psy wieszać za to, że oni mają odwagę powiedzieć prawdę o takich osobnikach jak Pyszyński, Piwowarczyk, Kempka i Czuma. Zarzut uczyniony tow. Mazurowi jakoby z Francji za komunizm wysiedlony został, znajdzie się w sądzie i autor oszczerstwa — **który sam właśnie „przyszupasowany" został z Francji za robotę komunistyczną** — zostanie do odpowiedzialności pociągnięty. Sprawa rozsiewania nieprawdziwych wiadomości o tow. Fr. Decu **znajdzie swój epilog w sądzie**. Uczciwości tow. Śląskiego splamić **nie jesteście w stanie**, bo chociażby na Pyszyńskiego wylazł Piwowarczyk, a na tegoż Kempka, to i tak uczciwością tow. Śląskiemu do kolan nie dostaniecie. Tow. Aniołowi z braku zarzutów zakwestjonowano służbę legjonową, jednak tenże powiada, że dla zaspokojenia ich podłej ciekawości odsyła tych pp. do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, gdzie mu wystawiono zaświadczenie służby legjon. A gdy oświadczenie wyżej wymienionego Archiwum będzie dla tych panów niewystarczające, to odsyła ich do Tworek, gdzie otrzymają wszelkie wiadomości, nawet jaka przyszłość czeka BBS i jej prowodyrów.

TELEGRAMY

O osobę Prezydenta Rzpltej

„RZĄD JEST BEZSILNY"

Warszawa, 28 maja (telef. własny „Naprzodu"). Prezes Rady ministrów p. Sławek zwrócił się za pośrednictwem biura prasowego prezydjum Rady ministrów do prasy z apelem **o nieatakowanie prezydenta Rzeczypospolitej**. Na wstępie stwierdza p. premjer, że ciała ustawodawcze nie ustaliły dotąd należytej odpowiedzialności za atakowanie i obrazę Głowy Państwa, **że rząd nie ma wystarczających środków prawnych**, aby ochronić Głowę Państwa przed atakami prasy. P. premjer ma przekonanie, że **środki takie będą w przyszłości wynalezione**, wszakże w chwili obecnej **rząd jest bezsilny**, wobec czego apeluje do prasy, „aby osobę p. prezydenta Rzeczypospolitej wyłączyła całkowicie z gry politycznej". Apel ten utrzymany jest w tonie **bardzo agresywnym**.

Klęska BBS w plebiscycie naftowym

W KROŚNIEŃSKIEM I GORLICKIEM

Gorlice, 28 maja (telef. własny „Naprzodu"). — Dzisiaj odbyło się w przemyśle naftowym powiatów: krośnieńskiego i gorlickiego głosowanie nad losem funduszów, przeznaczonych na domy ludowe. Wyniki są następujące:

Glinik Marjampolski warsztaty: **Nr. (PPS)** 386 głosów, Nr. 1 (**BBS**) **2 głosy**; Glinik Marjampolski — rafinerja: **Nr. 2 — 174 głosów**, Nr. 1 — 139 głosów; Libusza: **Nr. 2 — 186 głosów**, Nr. 1 — 21 głosów; Kobylanka: **Nr. 2 — 63 głosów**, Nr. 1 — 14 głosów.

Dotychczasowe jeszcze niezupełne wyniki głosowania z powiatu krośnieńskiego przedstawiają się również katastrofalnie dla BBS. Na Nr. 1 (BBS) padło 80 głosów, na **Nr. 2 (PPS) 1000 głosów**.

Ogółem w powiatach: gorlickim i krośnieńskim uzyskała lista **Nr. 2 — 1809 głosów**, zaś BBS 256.

—ooo—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAJŚCIA NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

Warszawa, 28 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W sprawie strzelaniny na granicy polskiej odbyły się po polskiej stronie granicy oględziny sądowe przy udziale naczelnika sądu w Gniewie oraz oficerów straży granicznej i policji. Ustalono, że z pośród 5 członków straży granicznej jeden znajdował się podczas rozpoczęcia strzałów przez Niemców po prawej stronie szosy w odległości 17 metrów, drugi po lewej stronie w odległości 27 m. od linji granicznej, trzej inni strażnicy w odległości 150 m. Strażnicy zeznali, że byli ostrzeliwani w pozycji leżącej z tyłu. Kule padały w odległości 2.000 m. od granicy.

MINISTER NIEMIECKI NAPRAWIA BŁĄD

Warszawa, 28 maja (telefon wł. „Naprzodu") Z Berlina donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych minister Curtius oświadczył, że *obejmie protektorat nad wystawą sztuki polskiej w Berlinie*. Minister dodał, iż niezależnie od stosunków politycznych wymiana wartości kulturalnych powinna się odbywać *bez przeszkód*.

ŻMIJA W OGRODZIE SASKIM

Warszawa, 28 maja (telef. własny „Naprzodu") Po sześciu dniach poszukiwań złapano w Ogrodzie Saskim jadowitą żmiję, która przed tygodniem ukąsiła pewnego wojskowego i odesłano ją do ogrodu zoologicznego. Stwierdzono, że jest to żmija jadowita, zupełnie młoda, długości do 30 cm. Przypuszczalnie wpuścił ją ktoś do parku przez zbrodniczą złośliwość. Poszukiwania trwają dalej, gdyż zachodzi obawa, że żmij jest więcej.

WALKI W INDJACH

Lakno, 28 maja (PAT). W najbardziej ruchliwej dzielnicy miasta wielki tłum, kierowany przez Gandhistów, zaatakował policję i oddział wojska. Po odparciu ataku i wycofaniu wojska tłum ponownie napadł na policję, która dała *salwę*. 4 osoby zostały zabite, 30 rannych.

Dzień Kobiet

—o—

STANISŁAWÓW. W niedzielę 25 maja roku b. w sali ZZK odbyła się imponująca uroczystość obchodu Dnia Kobiet zorganizowana przez sekcję kobiet PPS, przy szczelnie wypełnionej sali. O godzinie 11 rano wśród bardzo podniosłego nastroju sekretarz OKR PPS tow. Stefan Uchman otworzył uroczystą akademję jędrnem zagajeniem, podkreślając znaczenie uroczystości i wskazując na konieczność konsolidowania się całej klasy pracującej bez różnicy płci, celem odparcia ataków kierowanych przeciwko masom pracującym, przeciwko Demokracji i przedstawicielstwu narodowemu i zakończył apelem do zebranych w kierunku dochowania wierności bojowym sztandarom PPS, pod którémi masy pracujące odnieść muszą zwycięstwo. Do prezydjum powołał tow.: Wiśniewską, Sierecką, Tomaszewską i Dzierwową, witając wkońcu obecnych przedstawicieli bratnich partyj politycznych i Związków zaw. Uroczystość rozpoczął chór ZZK odśpiewaniem hymnu robotniczego, poczem artystka teatru miejskiego p. Smereczanka oddeklamowała porywająco „Dolę" Konopnickiej, co przyjęto burzą długo niemilknących oklasków. Następnie tow. Wiśniewska w krótkim a treściwym referacie omówiła znaczenie Dnia Kobiet, poczem udzieliła głosu delegatce OKR PPS Lwów tow. Borzęckiej, która w obszernym referacie z wielką swadą zaznajomiła obecne kobiety z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą w Polsce, kreśląc program działania kobiet proletarjuszek oraz ciążący na nich obowiązek wobec przyszłych pokoleń i ludzkości. Referat tow. Borzęckiej nagrodzony został burzą rzęsistych oklasków. Z kolei artysta teatru miejskiego p. Lantner zachwycająco oddeklamował Mickiewicza „Odę do młodości", wyciskając łzy z oczu słuchaczów. Na zakończenie uroczystości chór ZZK odśpiewał kilka utworów iście koncertowo, poczem po uchwaleniu stosownej rezolucji oraz odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" tow. Wiśniewska dziękując zebranym za przybycie zamknęła podniosłą uroczystość. Wielkim naszym obowiązkiem jest złożyć serdeczne podziękowanie: chórowi ZZK, p. art. Smereczance, p. art. Lantnerowi, kołu ZZK, oraz tow. Łysakowskiej Stefanji, Kanarkowej, Znakównej, Sagałównej i Wiśniewskiej młodszej, oraz tym wszystkim, których bezinteresowna i ofiarna praca uświetniła to kobieco-robotnicze święto.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Grube ryby" (ceny zniżone, występ Frenkla); wiecz.: „Spadkobierca" (występ Frenkla).

Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów" (występ Frenkla, przedst. popularne, ceny zniżone).

Sobota: „Pan Damazy" (gościnny występ M. Frenkla).

KOLLEGJUM „WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek:: major Ludwik Naimski: „Związek Strzelecki, a obrona państwa".

Sobota: prof. Dr. Michał Friedländer: „Zadania opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą (z powodu „Tygodnia dziecka").

KINOTEATRY

Apollo: „Zdrada stanu".
Bagatela: „Biały grzech".
Corso: „Złota ferma" oraz „Riss i Rass".
Dom Żołnierza Polskiego: „Parada żołnierzyków".
Nowości: „Dziewczęta bez posagu".
Promień: „Całuję twoją dłoń, madame".
Sztuka: „Rycerze miłostek".
Uciecha: „Marsz śmiertelny" (film dźwiękowy).
Wanda: „Kobiety nie do małżeństwa".
Warszawa: „Rywal toreadora".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 29 maja

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyty rolnicze i muzyka. 16.00: Feljeton tatrzański „Gdy szaleją wiatry" — wygłosi p. Wł. Midowicz. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 16.40: Odczyt: „Genjusz a kobieta" — wygłosi p. Z. Wolska. 17.05: Pogadanka dla pań. p. Magdalena Samozwaniec: „Jak zdobyć mężczyznę?" 17.30: Koncert chóru męskiego „Hejnał" i chóru żeńskiego seminarjum nauczycielskiego TSL — pod kierunkiem prof. Tekli Blochowej. 18.40: „Gawędy podhalańskie" — p. Władysława Dołuli. 19.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.30: Odczyt: „Satyryczno-poetyczny przewodnik zdrojowo-letniskowy" — wygłosi prof. Fr. Janczyk. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Rozmaitości, komunikaty. 20.10: Kwadrans utworów poetyckch Stanisława Wyrzykowskiego. 20.30: Koncert z Warszawy. 21.30: Słuchowisko poważne z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Piątek 30 maja

11.30: Przegląd prasy radjowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. St. Niemcówna — „Dzieło oświatowe w Szwecji". 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Olbrzymy i karły" — wygłosi p. Żejmo-Żejmis. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — Po koncercie PA i komunikaty z Warszawy i koncert z płyt gramofonowych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

TOW. CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 1 czerwca o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu".

Feldman.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! Dnia 29 maja odbędzie się wspólne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 10 przedpołudniem. Sprawy dotyczące wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych, a mianowicie chodzi nam, czy będziemy zaliczeni do ubezpieczenia społecznego i o dalsze postulaty.

WYCIECZKĘ DO CZERNY urządza wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w niedzielę 1 czerwca. Punkt zborny przed dworcem zachodnim o godzinie 7'15 rano.

We czwartek dnia 29 maja 1930 r. o godzinie 10-tej a w razie braku kompletu o godz. 10 30 przed południem odbędzie się w lokalu „Ogniska", Kraków, Rynek gł. 12 III p.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zawod.

Spółdzielni zarejestrow. z nieogr. odpow. w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1929. 3) Sprawozdanie Lustratora Związku Spółek zarobk. i gosp. we Lwowie. 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorium. 5) rozdział czystego zysku. 6) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej. 7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań zaciągnąć się mających przez Spółdzielnię. 8) Wnioski i interpelacje.

Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy wnosić na ręce Dyrekcji najpóźniej trzy dni przed Zgromadzeniem.

Kraków, dn. 14 maja 1930 r.

W. Morawiecki, sekretarz. **M. Giza,** prezes.

We środę dnia 4 czerwca 1930 r. o godzinie 6[30] wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej, przy ulicy Dunajewskiego 5

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie

Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1929 i zamknięcie rachunków;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum;
5. Podział nadwyżki bilansowej;
6. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Unieważnia zagubioną książeczkę wojskową Kalel Reich, urodzony w roku 1900, wydaną przez P. K. U. Kraków-Miasto

Unieważnia się książkę wojskową na nazwisko Kuźma Rudolf, rocznik 1897, wydaną przez P. K. U. Bochnia.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.